Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1938 Nowy Sącz Rok X

Nr. 34

niedziela 21-go sierpnia

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Adres: Rynek 7. Tel. Nr. 75

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Wrażenia ze „Zjazdu Gór" w Nowym Sączu

Pomimo tego, iż Niebiosa nie były dla „Zjazdu Górskiego" w Nowym Sączu łaskawe, padał bowiem deszcz i pogoda, szczególnie w dwa dni ostatnie była wprost fatalna — przyznać musimy, że ono doroczne Święto góralskie wypadło w Nowym Sączu pod każdym względem imponująco a organizacja tegoż stanęła na wysokości swego zadania.

Pracy było wiele... naprawdę bardzo wiele, zwłaszcza, iż de facto najintenzywniej pracowano w ostatniej chwili, wobec pewnego, zresztą przez N. Sącz niezawinionego spóźnienia. I mimo tego, iż najaktualniejsze sprawy wykonywano gorączkowo i w pośpiechu, mimo tego, iż w ostatniej chwili zwaliło się na barki organizatorów miejscowych trudności nielada, pokonaliśmy je naszą niespożytą energią, naszą składnością pracy, naszymi zdolnościami organizacyjnymi! Nie jest to samochwalba, ale ogólne zdanie tych, którzy jako widzowie i obcy uczestnicy zjazdu przypatrywali się naszej organizacji „Zjazdu Górskiego". Każdy w swym zakresie spełnił to, co do niego należało: punktualnie, wzorowo i bez zarzutów. — Słusznie też mogą być dumni z przebiegu Święta: Władze, Komitet, Miasto, Sekretariat Zw. Ziem Górskich, Powiat i wszyscy... wszyscy, którzy dali ze siebie pracę i serce!

Zjazd dopisał liczebnie, bowiem przez biura informacyjne przeszło blisko 3 tysiące osób, nie licząc ogromnego zjazdu ludności z powiatu nowosądeckiego i limanowskiego. Zjawili się również b. licznie kuracjusze z okolicznych zdrojowisk, radzi przyglądnąć się życiu góralskich regionów. Ułatwił pracę Miejscowy Sekretariat „Zjazdu Górskiego", prowadzony wzorowo przez referenta letniskowego p. mgra Szkaradka Józefa sekretariat, który nie tylko prowadził organizację, ale koncentrował całą akcję, tworząc ponadto cztery biura informacyjne oraz liczne placówki organizacyjne.

12-go sierpnia 1938 r.

Już w pierwszym dniu 12-go sierpnia przybrało miasto wspaniałą dekoracyjnie szatę. U wylotu ul. Batorego przy dworcu ustawiono artystycznie pomyślaną bramę, projektu art. mal. Walczyńskiego, w rynku ozdobionym flagami o kolorach Państwa i Miasta ustawiono specjalną trybunę, przy Zamku Królewskim pełna herbów ziemi sądeckiej i jej miast: brama. Ulice przecinają wywieszone wpoprzek flagi, które zwisają masowo również z domów prywatnych; regionalną, nadzwyczaj pomysłową dekorację z ciupagami ma urząd pocztowy. Wszędy flagi, zieleń i kwiecie.

Rano zapełniają się ulice tłumami. — Wchodzi na rynek kompania honorowa miejscowego pułku z orkiestrą. Nadchodzą grupy regionalne. Ustawiają się wzdłuż ulicy Kościelnej. Za chwilę sygnał trąbki. Godzina 9-ta. Nadjeżdża P. Min. S. Wojsk. gen. Kasprzycki. Kompania prezentuje broń, ustawione grupy góralskie witają okrzykami „niech żyje" i „sława". Cały orszak z Panem Ministrem wchodzi do kościoła parafialnego. Towarzyszą P. Ministrowi: wicewojewoda dr Małaszyński, dow. dyw. płk. Kustroń, starosta dr Łach, płk. Krajewski, prez. Nowakowski, wiceprezydent Krupa i w. i. Przechodzi pan gen. Kasprzycki wśród tłumów, nie oddzielony żadnym kordonem, bezpieczny, bo szanowany i przez swych górali naprawdę ukochany.

Mszę św. w dużej asyście odprawia uroczyście ks. Infułat Mazur. Śpiewa chór „Echo". Następnie zjawia się cały orszak na dziedzińcu Zamku Królewskiego.

Tu odbyło się otwarcie Muzeum Ziemi Sądeckiej. Przemówienie wstępne wygłosił starosta pow. dr Łach, obrazując wysiłki ziemi naszej nad zdobywaniem eksponatów muzealnych, po czym zwrócił się do Pana Ministra z prośbą o przecięcie wstęgi. Po otwarciu Muzeum zwiedził P. gen. Kasprzycki wszystkie sale, interesując się specjalnie historyczną salą legionową. Zaznaczyć znowu musimy, że Kochany nasz P. Minister zmieszał się naprawdę w tłum! Oto najmocniejsze uznanie bezpieczeństwa jednego z najwyższych reprezentantów Rzeczypospolitej!

Następnie ulicami miasta przeszedł korowód wozów i pokazowych koni, który skierował się na plac Dąbrowskiego, gdzie Pan Minister odbył przegląd, interesując się nadzwyczajnie naszą hodowlą i wyrażając duże uznanie, z powodu wysokiego stanu prezentowanych sztuk. Pokaz koni, zorganizował Zw. Hodowców Koni w N. Sączu, wraz z zasłużonym swym prezesem Franciszkiem Michalikiem na czele, a premie rozdzielone między 76 hodowców wyniosły kwotę 2300 zł. Na kwotę tę złożyły się fundusze, uzyskane z M. S Wojsk. (1000 zł.), Min. Roln. (500 zł.), Wydz. Pow. N. Sącz (500 zł.), nowosądeckiego pułku (100 zł) ponadto prezes Związku przy M. T. R. ofiarował 200 zł. Wreszcze udał się Pan Minister na „Pokazy Gospodarcze", gdzie zwiedził wszystkie sale, interesując się szczególnie trofeami myśliwskimi A. hr. Stadnickiego i oryginalnymi gęślikami, wynalazku prof. Zbożnia, który na instrumencie odegrał Panu Ministrowi nutę sabałową. Popołudniu odbył się koncert orkiestr wojskowej i K. P. W.

Tymczasem na Zamku Królewskim przygotowano wszystko na pierwszy wieczorny pokaz regionalny. Na tle nowoodkrytych murów zamkowych ustawiono ogromne, zdobne w motywy podegrodzkie podium, naprzeciw setki krzeseł i ławek, u góry reflektory, a wokół zieleń i chorągwie. Już na godzinę przed zapowiedzianym występem zaczęły się gromadzić tłumy, wypełniając w ilości 4000 osób kompletnie podwórzec. Pierwsze miejsca zajęła świta, reprezentanci, dygnitarze. Odezwała się muzyka, rozbłysły reflektory i rozpoczął się pokaz góralskiej pieśni, tańca i obyczaju. Wystąpili: Szczyżyczanie ze „Zabawą szczyżycką", Bojki

z powiatu stryjskiego ze „Swatankami", Łemkowie od Krynicy z „Dożynkami", Górale sądeccy z „Turoniem", górale żywieccy z „Chrzcinami", Istebnianie ze „Szkubaczkami" i Spiszowcy z Jurgowa z „Figlami jurgowskimi". Największy entuzjazm wywołała grupa Polaków zza Olzy. Wśród tupotu roztańczonych nóg, przewijającej się pieśni i okrzyków radości, w takt własnych ludowych, kapel — przesunął się bajecznie kolorowy korowód poszczególnych grup, wywołując niekłamany entuzjazm, huczne oklaski i głośne vivaty! Nic też dziwnego, że wobec tyle piękna, cieszyły się wszystkie regionalne widowiska ogromną frekwencją i mimo nawet ulewnego deszczu, w trzecim i czwartym dniu Zjazdu, tysięczne rzesze zapełniały stale dziedziniec zamkowy.

13-go sierpnia 1938 r.

Drugi dzień zjazdu poświęcony był wycieczkom gospodarczym i turystycznym a nadto obradom Zjazdu Gospodarczego.

W czas rano wyjechała ogromna, bo kilkanaście autobusów i aut ciężarowych licząca wycieczka do Gołkowic, gdzie nastąpił pokaz bydła rasy czerwonej polskiej, po czym udano się do Łącka na zwiedzenie ośrodka wzorowej hodowli owiec. Następnie zwiedzono ośrodki tkackie w Maszkowicach i Czerńcu, interesując się również żywo tamtejszymi wzorowymi sadami. Równocześnie biura Ligi Popierania Turystyki i miejscowe P. T. T. Beskid zorganizowały szereg wycieczek automobilowych i autobusowych do Pienin, Rożnowa i Krynicy, z których korzystało wiele osób, udając się szczególnie licznie do Rożnowa, na zwiedzenie tamtejszej zapory na Dunajcu. Również wiele osób zwiedziło St. Sącz i jego wartościowe zabytki.

Przez cały dzień koncertowały na Zamku, Plantach, Rynku i obok Domu im. Pierackiego orkiestry: wojskowa, Z Z K. i K. P. W. — a w wielu miejscach ustawiono wspaniale brzmiące i wzorowo zainstalowane megafony, grające od rana do wieczora pieśni góralskie i najnowsze szlagiery. Równocześnie napływały coraz liczniejsze grupy regionalne, z muzykami, udając się do swych kwater.

O godz. 17-ej rozpoczęły się w sali Domu im. Pierackiego obrady regionalne Zw. Z G. oraz otwarcie oficjalne Zjazdu Gospodarczego. Wśród obecnych zauważyliśmy: p. wicewojewodę dra Małaszyńskiego, gen. Dembińskiego, płk. Kustronia, płk. Grabowskiego, płk. Krajewskiego, senatora Gwiżdża i Kleszczyńskiego, posłów: Bodzionego, Hylę i Łobodzińskiego, star. dra Łacha, inż. Jaworskiego z Min. Komun., prof. Mianowskiego, A. hr. Stadnickiego, prez. miasta mgra Nowakowskiego, dyr Kadena i w. i. W obradach wzięło udział około 500 osób.

Po powitaniu obecnych i Zjazdu przez dyr. Rudnickiego, utworzono cztery odrębne sekcje zjazdowe, a to: rolniczą (przew. sen. Kleszczyński), urbanistyczną (przew. płk. Grabowski) etnograficzno - ludową (przew. prof. Seweryn) i letniskowo turystyczną (przew. dyr Kaden). Sekcje te odtąd obradowały odrębnie. Zaznaczyć należy, że na otwarcie Zjazdu nadesłali depesze pp. Premier gen. Sławoj-Składkowski, Wicepremier inż. Kwiatkowski, Min. S Wojsk. gen. Kasprzycki i Min. handlu Roman.

Równocześnie odbył się w salach „Łomu" wieczór autorski poetów i literatów podhalańskich, z udziałem A. M. Nowakowskiego, Jana Wiktora i miejscowych poetów, o czym zresztą osobno. Wieczorne widowisko regionalne na zamku, zgromadziło jeszcze większe tłumy widzów, których obliczono na 6 tysięcy. Występowali: Mieszczanie Żywieccy, Górale spiscy z Kacwina, Łemki od Muszyny, Huculi z Mikuliczyna, Orawcy z Zubrzycy, Spiszaki z Jurgowa i Polacy zza Olzy! Oklaskom i aplauzom nie było końca.

Wieczorem odegrał Teatr Tow. Dram. „Zaczarowane koło" Ł. Rydla, zaś Teatr Robotniczy „Gałązkę rozmarynu" Nowakowskiego, przy wypełnionych salach.

O zmroku zapłonęły po raz drugi silne reflektory, rzucając potężne strugi światła na budynek Ratusza, Zamek królewski, Kościół farny i Kościół O. O. Jezuitów. Efekt jak z bajki! Nic więc dziwnego, że do późnej nocy snuły się po ulicach tłumy ludzi, przypatrując się tym jedynym w swoim rodzaju efektom świetlnym.

14-go sierpnia 1938 r.

Dzień trzeci „Zjazdu Górskiego" stał się równocześnie pamiątkowym dniem uroczystości, święconych przez nasze nowosądeckie mieszczaństwo, które od wiek wieka zachowuje swoje górne tradycje, stojąc wiernie przy Kościele, Ojczyźnie i swym ukochanym mieście. W dniu tym nastąpiło poświęcenie sztandaru Chrześcijańskiego Cechu Zbiorowego w N. Sączu, i związane z tym dalsze uroczystości.

Przed godz. 9 tą udało się w zwartych szeregach nasze mieszczaństwo i kupiectwo do kościoła parafialnego, poprzedzone szeregiem sztandarów cechowych, idących w asyście pocztów. Równocześnie zgromadzili się w stallach reprezentanci naszych władz i urzędów. Tu po uroczystej Mszy św. w czasie której śpiewał chór „Echo" nastąpiło poświęcenie sztandaru oraz nowego obrazu, patrona Cechu Św. Józefa (pędzla mistrza Bol. Barbackiego) poczem zwarte szeregi udały się pochodem na Zamek Królewski, celem odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci ks. Jana Sygańskiego.

Śp. ks. Jan Sygański T. J. — zmarły w roku 1918, to najbardziej zasłużony i wszechstronny badacz dziejów Sądeczyzny, w szczególności miasta Nowego Sącza. Jego wspaniałe prace, opisują historię i dzieje nowosądeckiego mieszczaństwa od wczesnego średniowiecza, aż po czasy rozbiorów. Nic więc dziwnego, że dzisiejsi potomkowie onych „sławetnie urodzonych" patrycjuszy nowosądeckich, zachowując w wiernym sercu wdzięczność dla cenionego historyka mieszczaństwa ufundowali Mu pamiątkową tablicę, umieszczając ją w miejscu najbardziej od-

---

MIESZ.

O cym sie gwarzy wiecorkami...

(Ciąg dalszy)

Wiycie, jak ta casem gdzie wtóry zacnie o poletyce, to juz i końca nimo tymu. Wnelki by sie do bitki syćkie porwały, ino zawdy najdzie sie taki, co jakosi potrefi tak przeperświadówać kuzdymu, ze pote ino śmich. Przyseł roz Jantuś z gazytkom nawdział okulary i cyto... Cyto kwadranc casu, cyło pół godziny... i nic. Naroz słyse, cosi zacyno harceć za mnom, ze nieporada. Obzirom sie, Stasek z Wole. Włoś go ta zmacoł pod ziebro, a tyn ocy wystawiuł kie cebule i pado: dobre pise! jabyk inacyj tyz nie zrobieł. Raty boskie! jak sie nie zacnom syćka śmioć! Co ze sie śmiejecie kie głupie, splunął bez zemby. — Ady cłeku rzeke mu Wojciech. Jantoni jakuratnie cytali o jednym takim, co to sie obwiesił ze żolu, ze mu pieniondze mysy zjadły. Styd mu beło, a pote zacon sie som śmioć.

Inksym razem zgodały my się o Zydkach. Wiycie, pado kum – bierom sie do zydków nie na zarty. Pomalućku wyniesom sie ze wsiów, a późni z miast do te swoi Palestyny, ino ze ik tam Araby barz łupiom. I majom racyje, bo cóz im beło z tamtela iść, a tero sie dopierz wyrtać po tylu rokak. Chytry to ci je naród, to se jakosi poradzi. Nie taki on chytry jako sie wama widzi, pedo Wojciech. Słysoł jo od swygo dziadka o takim wiycie chłopie, co trzoch zydków ocyganił. — Naceni syćka prosić Wojciecha, zeby ozpedzioł jako to beło. On ta rod godać, to sie i nie wymawiał wiela.

»Beło to jesce za Austryje, zacon. Somsiad mojigo dziadka mioł piekne ciele na sprzedoj. Przychodzi do niygo jedyn zydek i pyto sie, kielo on hce za ono cielontko, Chłop pado 9 reńskik. Zaceni się targówać i na tym staneno, ze zydek doł mu 3 śrybła zadatku, a resty dopłaci mu tyla, kielo mu bedom dawały na jarmaku. Za jakom godzine przysed drugi zydek. Chłopina i od niygo wzion 3 śrybła zadatku. Wiecorkiem przylatuje tseci zydek tyz ciele kupować. I tyz doł mu 3 śrybła. Rano chłop wzion ciele na jarmak przedawać. Przychodzi do niygo pirsy zydek kupować, a tyn mu peda: nie kupis, bo juześ drugi. I tak wiycie kuzdymu pedzioł, 9 reńskich mioł w kieseni i ciele. Zydki ze sobom poświargotały i zaskarzuły chłopa do sądu. Chłop myśli se: niepędź! Leci raniućko do syndzigo, a trza wom wiedzieć, ze te

powiednim, tj. na Zamku naszym Królewskim.

Do zgromadzonych u wejścia tłumów przemówił pierwszy prezes Zw. Cechów Józef Homecki, dając wyraz hołdu dla wielkiego historyka oraz wdzięczności dla tego niestrudzonego badacza. Następnie dłuższą przemowę wygłosił ks. Superior O. O. Jezuitów z Krakowa, przedstawiając życie i działalność śp. ks. Jana Sygańskiego, wyrażając równocześnie szczere zadowolenie, że mieszczaństwo nowosądeckie umie tak szlachetnie czcić skromne zasługi. Pochyliły się sztandary, zaległa cisza i w skupieniu obecnych odsłonił tablicę p. starosta dr Łach, odczytując ją i oddając ją w opiekę miasta, do rąk obecnego prezydenta miasta mgra Nowakowskiego. Tablica mieści się w lewej ścianie przedsionka wejściowego. Następnie odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ do sztandaru.

Prawie równocześnie ustawiły się w rynku zwarte oddziały Straży Pożarnych, których zlot został postanowionym na dzień 14 sierpnia, a to zarówno z Okręgu V jak i całego Podhala. W takt orkiestry strażackiej przedefilowały przed p. wiceministrem Bobkowskim, p. starostą drem Łachem i starszyzną strażacką, przyjmującymi defiladę w rynku doskonale prezentujące się, poszczególne straże pożarne zawodowe i ochotnicze, udając się następnie na boisko „Jordanówki", gdzie ogłoszonym został pokaz sprawności strażackiej.

Tymczasem koncertowały orkiestry oraz śpiewacze zespoły, w różnych stronach miasta. Rozpoczęty pokaz strażacki, wskutek ulewnego deszczu, został chwilowo wstrzymanym, co nie przeszkodziło bynajmniej do wzorowego i interesującego przeprowadzenia go do końca, po ustaniu ulewy.

Pokazy straży pożarnej wywołały wrażenie wybitnie fachowego przygotowania, a tzw. hydrobal, tj. zawody w olbrzymią piłkę, popychaną strumieniami wody zainteresowały wszystkich.

Popołudniu na Dunajcu, przy słabym zresztą akompaniamencie deszczu, odbyły się zawody pływackie i kajakowe na Dunajcu, nad którego brzegiem zgromadziło się moc widzów. Sprawozdanie z wyników podajemy osobno. Grała, nie wytężając się zbytnio, orkiestra K. P. W.

O godz. 17-ej zakończono plenarne obrady Zjazdu Gospodarczego w sali Domu im. gen. Pierackiego. Wieczorem zaś, mimo deszczu zgromadziło widowisko regionalne na Zamku 3 tysiące ludzi, którzy przyglądali się występom: Pogórzan gorlickich, Lachów sądeckich, Podhalan z Poronina, Spiszaków i innych.

Z „Dni Gór"



Na zdjęciu prezes Związku Ziem Górskich gen. Kasprzycki podczas przemarszu górskich grup regionalnych.

15-go sierpnia 1938 r.

A oto ostatni, pamiętny dzień „Zjazdu", pełen najmocniejszych wrażeń, wyniku czterodniowego zapoznania i współżycia górali. Na Zamku Królewskim msza polowa, wspaniałe, jak zawsze gorące umiłowaniem Ojczyzny kazanie ks. prałata dra Cierniaka, wreszcie żołnierskie i obywatelskie przemówienie płk. Kustronia, syna Ziemi Sądeckiej. Wszystko przygotowuje się do defilady, która za chwilę ruszy przez ulice miasta. Nic ta, że deszcz, tysiące zalegają ulice, pod parasolami i bez. Reguluje ruch nadzwyczaj sprawnie miejscowa policja, starając się, by szczególnie dzieci małe widziały pochód.

Następuje po chwili najpiękniejszy, kulminacyjny punkt programu: defilada grup regionalnych i korowód dożynkowy Sądeczyzny. Rynek, wokół trybuny i ulice miasta, mimo gęstego deszczu, obsadzone szczelnie publicznością.

Naraz na trybunie ukazuje się P. Min. gen. Kasprzycki. Głośnymi okrzykami:

---

starodawne austryjackie syndzie tymu racyje dawały. Ito wiencyl doł. Przychodzi tedy do syndzigo, rozpedziol dokumentnie co i jak i prosi o poratowanie, a za to do mu to ciele. Syndzia podumoł kóndus i tak mu wygodo: Zratujem cie, ino musis udająć głupiego. Jak cie sie spytom, cyś wzion zadatek, to machnies renkom nad łepom i powiys: fiuut! —

Staneli syćkie trzy zydki na termin. Syndzia sie pyta chłopa: brołeś zadatek od kuzdygo po 3 śrybła? Chłop sie najezuł, ozwarł gembe i trzy razy ino machnoł renkom nad łepom za sie i krzyknoł: fiuut!

To i widzicie. mówi syndzia, głuptok ón jezd i koroć go ni mozno. Zydki posły z nicym, a chłopu ostały sie dutki i ciele. Jakosi po tydniu spotyko syndzia naskiego chłopa i pyto w kiej mu przyprowadzi ciele. Chłop mu na to machnoł renkom za sie i pedo: fiuuut!•

Beło z tygo na kwile śmiychu, co hej. Inksym razem zesły my sie u Francka Dudy. On ta wiycie barz gościnny chłop, zaroz kazoł dać syrka owcygo i zaceny my se przy nim gwarzyć. Wtóryś ta żoli sie, ze dzisia wiycie nimo nijaki jedności u chłopów. Tyn ciongnie za tym, tamtyn za inksym i wse źle. Naobiecywali gruski na wiyzbie, a jak była biydusia, tak i je. A je ona nie do uwierzynio. Gryzie chłopa swoimi zembiskami tyla, ze trza sie ino cudować, ze jesce dosiela zyje. I wtóz tymu winien? Ano najpirwy downe pańscyźniane casy, potem strasna ciemnota, a potem jesce my same. Kieby my se tak pedziały: nima zielonyk, nima białyk, cyrwonyk ino sąśmy chłopy gazdowie tyj świantyj ziemi, co zywi nietylko nos, ale i syćkich i nalezy sie nom piyrse miejsce, to nie beło by to, co dzisiok je. A przecie my same i nase dzieci sąśmy broniciele nasy kochany Polski, a najwienksom biydusie przychodzi nama ciyrpieć. Nie udaje zaś mi to, ze kieby beł Witos, jak to niejedyn se dumo, beło by inacy. Dyć beł tyla roków i co?

Dyć som małe — witosiki — i co? Nic sie nie zlepsyło chłopski doli. Jesce mozno rzec, gorzy sie zrobiło. Jedyn na drugigo poziro ino z pode łba. Tyś pado rzondowiec, a tyś pado zieluny i do nozów idzie. Inom ci niejednygo takigo, co we swoi wsi kcioł wiela dobrygo zrobić i syćkie wiedziały, że kce dobre, ino cóż! Zarasiniecki nalazły sie takie, co go okrzycały zielonym, abo rzondowcem. To wiycie najbardzi boli: Młodzi na to pozirajom i ucom sie tygo samygo i jesce cego inksygo. Cego zaś ucom i jak my se o tym gwarzymy, to ozpowiym kie indzi.

(C. d. n.)

„niech żyje“ wita Go rozentuzjazmowany tłum! Towarzyszą P. Ministrowi S. Wojsk.: dow. O K. Łuczyński, wicewojewoda dr Małaszyński, dr Łach, płk. Grabowski, posłowie Hyla, Bodziony, Łobodziński, A. hr. Stadnicki, dowódca miejscowego wojska i w. i.

Krótka chwila oczekiwania. Pan Generał Kasprzycki rozmawia chwilę z grupką posłów. Ale oto już bliskie dźwięki orkiestry — defilada nadchodzi. Poprzedzana orkiestrą wojskową defiluje chorągwiana kompania nowosądeckiego wojska, batalion junaków i hufców junackich, kompania K. P. W. wreszcie pluton P. P. W. To część wojskowa defilady, że tak powiem oficjalna. Ale oto już widna orkiestra K. P. W. z Nowego Sącza, a za nią barwne szeregi górskich grup regionalnych z całego Podkarpacia.

Idą pierwsi reprezentanci chłopscy Polaków zza Olzy, ubrani w czerwone kabaty. Po czym Spiż w zielonych kamizelkach. Szczyrzyczanie, a dalej Gorliczanie w mocno charakterystycznych strojach Pogórzan. Defilowała prześlicznie ubrana reprezentacja mieszczan żywieckich, będąca bodajże najpiękniejszą, mimo deszczu grupą. Serdeczne hucuły, górale śląscy i istebniańscy, łemki, bojki i tp. — przeszli, wywołując okrzyki ku czci zarówno p. Ministra, jak i organizacji naszej góralskiej. Po przejściu ogólnych grup regionalnych, przeszedł przez Nowy Sącz pokaz dożynkowy powiatu nowosądeckiego, gdzie szereg wsi i sołtystw złożył oryginalne wieńce, ku czci P. Ministra Spraw Wojskowych, z których zdjęcie reprodukujemy w dzisiejszym numerze (P. A. T.)

Wieczorem, mimo ulewnego deszczu odbył się ostatni pokaz na Zamku Sądeckim, przy czym ognie sztuczne puszczano z mostu nad Dunajcem.

R. STAWICZ.



Góralscy reprezentanci pokazów gospodarczych

Wzorem Zjazdu: Pokazy Gospodarcze!

Odbywane dotąd Zjazdy i Święta Górskie miały w pierwszej linii na celu wzajemne, osobiste zapoznanie się górali rozmaitych regionów a ponadto publiczne okazanie folklorystycznych wartości, we formie charakterystycznych pokazów: tańca, pieśni, obrzędów i zwyczajów. Cel ten został bezprzecznie już osiągniętym, za tym obecnie postanowiono rozszerzyć zakres wzajemnych zainteresowań, przez podkreślenie innej dziedziny, bezwarunkowo ważniejszej, a to dziedziny gospodarczej. Wysunięcie na plan pierwszy wartości gospodarczych gór naszych, zareprezentowanie dorobku handlowego wzgl. jego możliwości, zapoznanie się z wzajemną wytwórczością ludową, możliwość kupieckiej zamiany wreszcie sposobność, łatwiejszego spieniężenia górskich wyrobów — oto hasła, które ostatnio Związek Ziem Górskich, jako naczelne wysunął.

Nowemu Sączowi po raz pierwszy przypadło w udziale przeprowadzenie i zrealizowanie tych zadań, z czego miasto i powiat nasz mogą być dumne. Bowiem urządzone u nas Pokazy Gospodarcze stały, szczerze mówiąc na takiej wyżynie doskonałości, że podobnej wystawy gospodarczej nie powstydziłby się Kraków a i miasta większe. Co prawda zasady naczelne Z. Z. G. były na razie przeprowadzone zaczątkowo, w tym znaczeniu, że pokazaliśmy dorobek tylko nowosądeckiego a częściowo i limanowskiego powiatu, jednakże były to pokazy a nie targi wzgl. regionalne jarmarki. I jeśli cokolwiek można tu dodać, to tylko to, że przecież należało też pamiętać o wystawach innych regionów, którzy rozrzuceni po stoiskach w całym mieście mokli na deszczu, niszcząc niejednokrotnie swój towar! A byli wystawcy: huculscy, jaworowscy, ba nawet Kurpiowie. O ile piękniej byłoby ich umieszczenie w jednej czy dwu salach szkolnych, mimo iż niektórzy nie należeli do regionów górskich.

„Pokazy Gospodarcze“ odznaczały się przede wszystkim wysoce kulturalnym i fachowym rozmieszczeniem poszczególnych działów, przejrzystym i nieprzeładowym ujęciem pokazowych eksponatów, umiejętnym zesegregowaniem rzeczy wystawionych wreszcie prawdziwie artystycznie ujętą oprawą całości. Przepiękne palmy, srebrzyste świerki i inne kwiaty, zdobiące holle i korytarze, sztuczne wodotryski ukryte wśród wazonowego kwiecia wreszcie artystyczne podegrodzkie zdobiny, przetykane gęsto dyplomami i dyskretną reklamą — stanowiły tło wejściowe i zdobnicze eksponatów, umieszczonych w kilkunastu salach szkół im. Konarskiego i Hofmanowej.

Bezprzeczne pierwszeństwo w Pokazach dać należy „Działowi Rolniczemu“, urządzonemu wzorowo, oryginalnie i z ogromną dozą prawdziwego znawstwa przedmiotu. Dział to zresztą dla górala najważniejszy, nic więc dziwnego, że przechodziły przezeń całe procesje chłopów, mieszczuchów a również wszystkie grupy regionalne, które dając wyraz swemu zadowoleniu odgrywały w poszczególnych salach swoje pieśni regionalne.

Tu wybijała się na plan pierwszy, nadzwyczaj oryginalnie ujęta sala statystyczna, obrazująca dorobek ziemiopłodowy naszego powiatu. Na ścianach dane statystyczne, wyprodukowanych zbóż, okopowych, paszy (łubin, wyka, koniczyna), lnu, konopi, kukurudzy i tp. Na stoiskach próbki zbóż, wytwarzanych gatunków mąki, rozmaitego rodzaju krup, kasz i td. Obok pokaz lnu, konopi i wytworzonego płótna. A wszystko to w pięknych, staniolem zdobnych workach i woreczkach, przewróconych niejednokrotnie nibyto mimochodem, z których wysypany częściowo produkt przekonuje widza o doborze towaru. Ujęcie wzrokowe pierwszorzędne, pełne estetyki i przekonywującej widza prawdy. Sala oficjalna **Referatu Rolniczego Wydz. Powiatowego i O. T. R.**

Również pierwszorzędnie wystąpiło owocarstwo (ZAKŁADY A. hr. STADNICKIEGO, ŁĄCKO i CZERNIEC) i warzywnictwo, wystawiając doborowe, pokazowe wprost gatunki wyprodukowanych plonów. ZWIĄZEK PSZCZELARZY przy Okr. Tow. Rolniczym zaimponował ciekawym zestawieniem: historyczno-pouczająco-handlowym. Tu zobaczyliśmy szereg ciekawych rodzajów uli, historycznych — we formie rzeźbionych postaci z kłód drzewa (Franciszkanin, żyd), uli słowiańskich, amerykańskich, aż do najnowszego typu oszklonego, pokazowego ula p Marschalki, gdzie zwiedzający z zaciekawieniem przyglądali się, widocznej przez szybki pracy pszczół. Eksponaty gotowych produktów miodowych dopełniały reszty. Był to dział naprawdę interesujący i ściągający tłumnie widzów.

GÓRSKA SZKOŁA ROLNICZA w Łososinie Górnej (Limanowskie) wystawiając piękne wełniane samodziały oraz demonstrując dydaktycznie sam wyrób, przez zgromadzenie składowych od ostrzyżonej wełny, poprzez wicie nici, pasem i tp. udowodniła, że pracuje rzeczywiście chlubnie. Również wartościowe tkaniny i trykotarze OŚRODKA TKACKIEGO w ŁĄCKU i Brzeznej, gdzie we wyrobach współdziałało: Podegrodzie, Naszacowice, Gaboń, Maszkowice i Czerniec podobały się ogólnie. Tak liczne na naszym terenie

Śp. Ks. ANDRZEJ HLINKA
Wódz Narodu Słowackiego

Tragiczna i bolesna wieść dochodzi nas zza południowego kordonu, z krain zaprzyjaźnionej Słowacji, smutna wieść o śmierci śp. ks. Andrzeja Hlinki, wielkiego patrioty i działacza politycznego, nazwanego słusznie przez swych pobratymców: Wodzem Narodu Słowackiego. Wybitny mąż stanu, o niezależnej indywidualności i płomiennym patriotyzmie, miał tę rzadką dziś a jakże cenną odwagę cywilną, dążyć od szeregu lat do wyodrębnienia ukochanej swej narodowości słowackiej i podniesienia swego kraju do godności równego z drugim odłamem: Czechami współkomparsa.

Całe życie śp. Ks. A. Hlinki, długoletniego proboszcza w Rużomberku, to walka o swe słowackie ideały, walka o podniesienie Słowaczyzny, walka o jej niepodległość. Nie obcym jest wielkiemu Działaczowi przedwojenne więzienie węgierskie, nie obcym więzienie czeskie, w już odrodzonej ojczyźnie. Wybitny polityk „Słowackiego Stronnictwa Ludowego", pełen temperamentu dziennikarz („Katolickie Nowiny" - ostatnio „Slovak") działa w czasie wojny poza granicami, doprowadzając do podpisania sławnej umowy pittsbourgskiej, w której obie narodowości t. j. Czesi i Słowacy przyrzekają sobie równe prawa w nowej Republice, prawa — których jednak niestety Czesi Słowakom odmówili.

Wpływ Jego w Słowacji był ogromnym a Praga poważnie liczyła się zarówno z Jego osobą, jak i stronnictwem, które w wyborach 1933 r. uzyskało ogromne sukcesy.

Zmarł Ks. Andrzej Hlinka we wtorek, o godzinie 23.06, w swym mieszkaniu na probostwie w Rużomberku, przeżywszy lat 74.

Śmierć Wodza Narodu Słowackiego odbija się i u nas, w Polsce smutnym echem, był bowiem śp. Zmarły naszym serdecznym i szczerym przyjacielem, podziwianym przez Naród Polski, jako szlachetny wzór bezinteresownego szermierza o prawa swego narodu. Szczególnie dla nas Podhalan był bliskim, żył bowiem nieomal o miedzę, tuż za granicami, kędy Ziemia Słowacka łączy się z nami. Toteż przede wszystkim na Podhalu śmierć bohaterskiego proboszcza z Rużomberku wywołała szczery żal i współczucie.

W dniu wczorajszym, skoro tylko doszła nas wieść o tragicznej śmierci, wysłaliśmy na ręce Redakcji „Slovaka" następującą depeszę:

Redakcja „Slovaka"
Bratislava.

W związku z bolesną stratą z spowodowaną zgonem Wodza Narodu Słowackiego śp. ks. Andrzeja Hlinki przesyłamy serdeczne wyrazy współczucia.

Redakcja „Głosu Podhala"

---

mleczarnie spółdzielcze (dlaczego nie było innych? Przyp. skład.) za reprezentowały jedynie ŁOSOSINA GÓRNA i KRUŻLOWA, wystawiając wyroby serów, masła i tp. Jajczarstwo zastąpionym było przez firmę Dr. WARZECHA i SKA w GRYBOWIE, która to firma przedstawiła obrazowo, jak wygląda eksport zagraniczny, jakie gatunki wzgl. wielkości jaj nadają się do eksportu, jak się je opakowuje i tp. Pokaz oryginalny i ciekawy. Znaną powszechnie doskonałą ŚLIWOWICĘ ŁĄCKĄ GROSSBARDA reprezentowało dekoracyjnie artystycznie pomyślane stoisko, podobnie jak i browar O. O. Cystersów w SZCZYRZYCU! Fma JAN KRAJEWSKI i SKA, znana fabryka octu w N. Sączu zasługuje również, ze względu na skromność a pomysłowość stoiska na podkreślenie. Dopełniały oczywiście rolniczych pokazów stoiska niezawodnych firm nawozów sztucznych i środków chemicznych: Chorzowa, Mościc, Azotu i Jaworzna.

Trudno ująć w takiej masie wszystko — więc zrozumiałe, że może i niejedno opuszczone. Podnieść jednak należy nadzwyczaj uczuciowe i propagandowe ułożenie wejścia, na 1-szym piętrze, gdzie na ścianie zmontowano orła polskiego, z rozmaitego rodzaju zbóż, a wśród podegrodzkich szarf umieszczono znany, duży obraz Marszałka Piłsudskiego — siewcy. Pomysł pochwały godny!

W dalszych częściach wystawy, należących do działów przemysłu, handlu, zdrojownictwa i tp. wybijał się również cały szereg pierwszorzędnie ujętych pokazów. I tak KRYNICA zbudowała osobno kiosk, postawiony tuż obok Domu im. Pierackiego, gdzie propagandowo wydawano wody krynickie. Kiosk wedle pięknie ujętego projektu prof. Romualda Reguły z N. Sącza ściągał też zasłużenie tysiące widzów i chętnych skosztowania pierwszorzędnych wód naszych krynickich. Prowadził propagandę: niezmordowany p. Jan Sumera z Krynicy. Również i inne zdrojowiska nie pozostały w tyle. I tak interesującą była DIO-RAMA ŻEGIESTOWA, oświetlona elektrycznie, wykresy i fotografie MUSZYNY, skromny a jednakże podkreślenia godny pokaz GRYBOWA, stoisko ze znanymi wartościowymi wodami SZCZAWNICY, wreszcie wysoce artystycznie ujęte miejsce pokazu wartości PIWNICZNEJ ZDROJU. Mapa plastyczna, próbki borowiny, flaszki z wodami wreszcie co najciekawsze graficznie ujęty rozwój wydawnictwa kąpieli i frekwencji — zaciekawiał wszystkich. Nie można oczywiście pominąć wykresów ZWIĄZKU LETNISKOWEGO.

Handel i przemysł wykazał również poważne walory propagandowe. Całą ścianę zajęło kuśnierstwo Fmy REJOWSKI i SKA ze ST. SĄCZA, wystawiając doskonale przerobione skórki baranie, bibrety, muflony, kożuchy i td. Ceny skórek były rzeczywiście konkurencyjne. K. FRÖHLICH wystawił pługi, BARAŚCIAK ANTONI ze St. Sącza artystyczne uprzęże, ZIĘBOWICZ ANDRZEJ ze St. Sącza twórcze prace filcowe (kapelusze góralskie, pantofle, papucze i tp.) — wreszcie Nowosądeczanie!

Ciekawą kolekcję gęśli tzw. „złobców" i klejonych koncertowych podziwiał sam Pan Min. Spraw Wojsk. Kasprzycki, któremu przygrywał przez chwilę wytwórca prof. Zbozień. Gęśliki te znalazły prawdziwe uznanie u Pana Ministra. I ponoć... choć nie wiemy napewne, mają muzyki pułków podhalańskich zaopatrzyć się w ten sprzęt muzyczny. Obok kobzy byłby to charakterystyczny instrument podhalański. Poważni kupcy JAN RECHOWICZ mieli stoisko materiałów jak i ubrań gotowych, TADEUSZ WĄSOWICZ pięknie i modnie wyprasowane obuwie; niestety nie dopisał tu dekorator, co bynajmniej nie pomniejszało wartości towarów, naszych czołowych firm sądeckich.

Co jeszcze dodać? Więc Bazar zdobnictwa JANA WSZOŁA, piękne kwiaty hodowli A. hr. STADNICKIEGO, kwiaty chowu ogrodnika LEOPOLDA JEŻA (ma kilka medali), wreszcie drzewka fmy „DARZ BÓR" p. Wł Trieblinga, który de facto przeważnie swymi pięknymi wazonowymi drzewkami ozdobił cały pokaz — zasłużyły w pełni na zainteresowanie się nimi. Prześliczną, choć dla laika niezrozumiałą, a jedynie przez fachowców mogąca być ocenioną — była sala trofeów myśliwskich A. hr. STADNICKIEGO, który wystawił kollekcję rzadkich i ciekawych rogów oraz wypchane okazy — podobnie jak p. ALFRED TRIEBLING, który swymi wypychanymi eksponatami zwierzyny i ptactwa udowodnił, że jest w tym zakresie fachowcem nielada!

Historyczna sala Podegrodzia była ciekawym pokazem, chłopskiej, dawnej i dzisiejszej mieszkalności. Z jednej strony stare sprzęty, z drugiej nowoczesne podegrodzkie ozdoby. Oto wzór wiejskiego pokazu.

„Pokazy Gospodarcze" zainteresowały rzeczywiście i były nadzwyczaj tłumnie zwiedzane"). Włożono w nie wiele pracy indywidualnej i wiele wysiłku zespołowego. Ludziom, którzy przodowali w wysiłku należy się prawdziwe uznanie! Czuwał nad całością przewodniczący sekcji prof. W. Zehetgruber, zorganizował dział rolniczy, nieoceniony wprost agronom powiatowy p. Jan Klimczak, któremu dzielnie dopomagali: instruktorzy Stanisław

i Mieczysław Chrząstowscy, ceniony referent sadownictwa p. Andrzej Drzewinski, instr. Kół Gosp. Wiejsk. p. Zofia Żabicka oraz p. Janina Szewczykówna z K. G. W. Gołąbkowice. Salę podegrodzką ustawiali pomysłowo: ks. proboszcz Mazur z Podegrodzia, wójt Tomasz Łatka oraz p. Waleria Ciągłowa. Wreszcie prawdziwie artystyczna dekoracja całości jest zasługą p. Piwońskiej i p. Mieczysława Sotowicza, którzy włożyli w artystyczne ujęcie bardzo wiele swego prawdziwie dekoracyjnego talentu.

Cześć pracy tych ideowych pionierów!

ST. KLEMENSIEWICZ.

Brawo - poczta nowosądecka!

Wzmożony ruch pocztowy w czasie »Zjazdu Górskiego« zastał naszą pocztę zorganizowaną wprost wzorowo. Prócz utworzenia większej ilości okienek w gmachu Głównym, stworzono na czas Zjazdu trzy osobne urzędy, z tych jeden w Domu im. Pierackiego i jeden na Zamku. Na miasto wysłano tzw. lotne urzędy tj. listonoszy ze skrzynkami, którzy obchodzili ulice, obiekty nawet i restauracje, przyjmując listy i polecone.

Miałem sposobność mówić z kilku panami z Katowic, którzy byli wprost zachwyceni sprawnością naszej poczty i wyrażali szczere uznanie dla urzędu, który obcym przyjezdnym szedł tak na rękę. »Nie znamy Sącza, trudno nam szukać gmachu pocztowego« – mówili »a tu sama poczta (listonosz lotny) podchodzi i sprawę załatwia. Brawo poczta nowosądecka!«

I my musimy się przyłączyć do tych zamiejscowych słów uznania, stwierdzając, że poczta nasza stanęła na stanowisku mądrze i wszechstronnie zorganizowanego przedsiębiorstwa, jakim jest de facto poczta. To też zarówno dyr. poczty p. Michalik, którego znana sprężystość to wszystko zdziałała – jak i cały personel urzędniczy i pracowici a uprzejmi listonosze, mogą być dumni z doskonałe przeprowadzonej zawodowej organizacji obsługi swych klientów i pracy, która przez kilka dni bardzo wzmożona absorbowała rzeczywiście cały personel.

Dodać należy, że dekoracja poczty odznaczała się dużą dozą smaku, estetyki i artyzmu!

P. P. stanęła na wysokości zadania

(Klem.) Niedawniej jak w niedzielę umieścił znany felietonista krakowski dr. Zygmunt Nowakowski artykuł w I. K. C. – krytykujący odgradzanie przez policję społeczeństwa, przy wszelkiego rodzaju uroczystościach.

Jakże miło nam, z doświadczenia dni »Zjazdu Górskiego« stwierdzić, iż u nas, w Nowym Sączu było zupełnie inaczej i że policja nasza wykazywała przez cały czas najwyższą dozę taktu, uprzejmości i wyrozumiałości, starając się wprost o to, by zarówno publiczność miejska jak i wiejska mogły, jak najwięcej zobaczyć. Porządek oczywiście musi być, podobnie jak i ochrona – to są rzeczy zrozumiałe i konieczne, ale i na conto naszej publiczności trzeba zapisać, że jest zdyscyplinowana i że poddawała się chętnie posłusznie pełnym uprzejmości i taktu zleceniom naszej policji. Jak miło brzmiały zlecenia Kier. Komisariatu Podbrożnego i innych: »Proszę państwa, dzieci na przód, aby też mogły wszystko zobaczyć!« To już mówił nie policjant, ale, prawdziwie pochwały godny obywatel.

Z czterodniowej, szeroko ujętej »kampanii porządkowej« wyszła Policja Państwowa w N. Sączu bez zarzutu, dbając nie tylko o wykonanie swego ciężkiego obowiązku – ale dbając i o obywatela, któremu szła w dobrze zrozumiałym interesie zjazdowym ogromnie na rękę, nie odgradzając go bynajmniej od nikogo, ale starając się o to, by jak najwięcej zobaczył i dużo zadowolenia wywiózł z N. Sącza.

P. Nadkom. Skalski, Komendant powiatu P.P. może być słusznie zadowolonym ze swych podkomendnych!

Uchwały Zjazdu Górskiego

Zjazd Gospodarczy Ziem Górskich

Domaga się:

1.) Budowy kolei normalno-torowej łączącej: Nowy Sącz z Nowym Targiem, przez Łącko - Krościenko.

2. Realizacji budowy „Drogi Karpackiej" z uwzględnieniem potrzeb nie tylko turystyki, lecz także potrzeb gospodarczych ludności w ramach możliwości finansowej Państwa czy Samorządów, z uwzględnieniem w kolejności budowy tych odcinków, które ze względów lokalnych są najpilniejsze.

3.) Przeprowadzenie głównej drogi: Warszawa - Krynica przez Nowy Sącz, nad przyszłym jeziorem Rożnowskiem — a nie przez Tuchów-Grybów, gdyż trasa: Tarnów - Rożnów - Nowy Sącz - Krynica, ma większe znaczenie turystyczne i gospodarcze.

ADAM hr. STADNICKI.

Konstanty Laskowski b. poseł (Gorlice).

Walory i potrzeby uzdrowiskowe, letniskowe i turystyczne ziemi Gorlickiej

(Dokończenie)

Reasumując powyższe wywody i korzystając z faktu, iż zaliczeni do rzędu ziem górskich mamy zaszczyt powitać przybywających do naszego powiatu przedstawicieli związku tych ziem — pozwalamy sobie przedłożyć pewne postulaty mające na celu podniesienie naszego powiatu na wyższy poziom gospodarki letniskowo-turystycznej i prosić o ich poparcie u miarodajnych czynników.

Do postulatów najpilniejszych zaliczamy:

1) Przebudowę trasy Moszczenica—Gorlice na przestrzeni kilku kilometrów i włączenie w ten sposób miasta Gorlic w główną linię kolei podkarpackiej, który to postulat uznany już został przez władze kolejowe w zasadzie za słuszny i przeznaczony do wykonania, jednakże bez oznaczenia bliższego terminu.

2) Budowę normalnotorowej kolei żelaznej Gorlice-Wysowa-Krynica z ewentualnem włączeniem do niej wspomnianego w p. 1) odcinka Moszczenica-Gorlice, która to kolej o charakterze specjalnie górskim posiada doniosłe znaczenie tak dla rozwoju dwóch sąsiednich powiatów górskich nowosądeckiego i gorlickiego, jak również jeszcze w większej mierze dla ogólnego rozwoju ruchu letniskowo-turystycznego w Polsce.

3) Stworzenie funduszu zapomogowo-kredytowego przy jednym z banków państwowych na podniesienie gospodarki letniskowej, z którego to funduszu udzielanoby zasiłków na inwestycje w uzdrowiskach i letniskach, nie posiadających własnych na ten cel funduszów, tudzież dogodnych niskoprocentowych i długoterminowych kredytów rolnikom, pragnącym swe osiedla dostosować do potrzeb letniskowo-turystycznych. Rozprowadzenie tego rodzaju kredytów mogłoby być powierzone lokalnym instytucjom finansowym.

Ze sprawą tą wiąże się ściśle w naszym powiecie sanacja Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Gorlickiego, która operując przeważnie kredytem rolniczym, popadła w zastój w okresie ogólnego kryzysu gospodarczego, a której uaktywnienie, poparte w pełnej mierze przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zależnym jest w tej chwili od Ministerstwa Skarbu. Usanowana Komunalna Kasa Oszczędności odzyskawszy swobodę ruchów będzie mogła wobec potrzeb tutejszej ludności spełnić te zadania, o którym właśnie była mowa.

Przedkładając wymienione postulaty ziemi gorlickiej mamy nadzieję, że znajdą one możne poparcie u przedstawicieli Związku Ziem Górskich w interesie podniesienia naszego górskiego powiatu.

(Koniec.)

Wystawa „Sztuki czystej“
w Nowym Sączu

W ramach tegorocznego „Zjazdu Górskiego“ odbyła się również u nas „Wystawa Obrazów“ malarzy nowosądeckich, która zgromadziła co prawda nie wiele, ale zato pierwszorzędnych płócien oraz kilka prac rzeźbiarskich. Wystawiali artyści nam dobrze znani, dlatego też nietrudno orzec o ich dalszych postępach w zakresie ich pracy artystycznej.



Romuald Reguła Studium portretowe w zimie

Jeszcze raz mieliśmy sposobność przyjrzenia się pracy śp. dyr. ANTONIEGO BROSZKIEWICZA, tego nestora malarzy nowosądeckich i wychowawcy następnych pokoleń malarskich, których jako profesor rysunków wprawiał w przyszły kunszt prawdziwego artyzmu. Ileż pięknych rzeczy pozostawił nieodżałowany, przedwcześnie zmarły artysta? Jaka łatwość ujęcia motywu, jaki głęboki podkład dekoracyjny, jaka czysta i wyrazista kolorystyka cechuje jego prace. Kocha się w naszych stronach, stąd moc pejsaży z N. Sącza, Rytra, Krynicy i td., ujmowanych szczególnie czysto porą zimową. Dzieła niezapomniane, choć autor ich niestety przeszedł już w zaświaty.

Portrety p. BOLESŁAWA BARBACKIEGO, znanego dzisiaj bardzo szeroko, nie dawały pełnego pojęcia o jego nadzwyczajnym talencie, będąc eksponatami, że tak powiem urzędowymi, oficjalnymi. (Portret starosty, prezydenta miasta). Nie mniej jednak i tu widać umiejętność podchwycenia charakteru i oryginalność ujmowania formy.

P. JAN DZIEŚLEWSKI nie operuje efektami, ale pod względami malarskimi szuka właśnie problemów malarskich. Stąd może jego wszechstronność, którą obserwujemy od dawna, a która dotąd nie skrystalizowała się w pewnym kierunku. Światło zestrojów barwnych jest nieco za surowe; trzeba je koniecznie łamać, tonować, aby nadać pewien silny i skrystalizowany kierunek swej twórczości.

Prace p. ADAMA WALCZYŃSKIEGO wskazują na bezprzeczny talent, ale talent chodzący jeszcze po omacku. Wiele jeszcze pracy musi włożyć artysta w budowę formy, światła i barwy a szczególnie przeprowadzić studia kolorystyczne, tak ważne dla artystycznego wyczucia.



Romuald Reguła „Na tarasie“

Sama maniera a la Boznańska nie wystarczy — a stać naszego utalentowanego dekoratora na rzeczy wartościowe. Więcej tylko pracy i raz jeszcze pracy!

Portrety prof. ROMUALDA REGUŁY są coraz mocniejsze i oryginalniejsze. Z płócien (portret siostry) patrzą charakterystyczne postacie, o dużym wyrazie, ujęte z punktu widzenia jakiegoś, przez artystę wyczutego świata idealnego, a może starodawnego (tła florentyńskie) jakżeż naprawdę głęboko odczute i dalekie od realistycznego portretu-fotografii! — W portretach Reguły czuć duszę (portret p. Kuhnena) i styl, styl odrębny, cechujący wybitną, coraz bardziej wstępującą twórczość artysty.

Miłe, pełne ukochania stron naszych, a precyzyjne prace, z zakresu pejsażu i przyrody wystawił p. E. CIEĆKIEWICZ!

Rzeźbę reprezentował p. MIECZYSŁAW BOGACZYK, ten doprawdy, aż do przesady skromny a jak potężnie utalentowany artysta. Każda jego rzecz, to cacko, to wszechstronne opracowanie to „duch Boży“ — wykuty z bryły martwego kamienia czy gliny. Szczególnie efektowny „Młodzieniec“. Cieszymy się, że N. Sącz mógł się nareszcie zapoznać wystawowo z tym nieprzeciętnym talentem.

ST. KLEMENSIEWICZ.

Śp. Mgr. Stanisław Rozwadowski

Przed kilku dniami zmarł w Nowym Sączu śp. mgr St. Rozwadowski, długoletni prowizor i kierownik apteki mgra Nowakowskiego. Człowiek cichy i skromny, pracowity i zapobiegliwy, serdeczny i kochany ogólnie nietylko przez kolegów, przyjaciół, ale szerokie rzesze swej klienteli — trwał na swym zawodowym posterunku szereg lat, mając zawsze dla wszystkich dobre słowo, uśmiechnięte oblicze i niejednokrotnie podnoszący na duchu chorych i cierpiących dobry żart.

Przeszedł w zaświaty w młodym wieku, uległszy chorobie płuc, pozostawiając po sobie szczery i prawdziwy żal wszystkich tych, którzy Go znali, jako jednostkę dobrą, dzielną i szlachetną.

Daj Mu Boże: Wieczne Odpoczywanie.

REDAKCJA.

Uchwały Zjazdu Górskiego

Sekcja Rolna Zjazdu Gospodarczego Ziem Górskich

Zważywszy, że gospodarstwo leśne w górach jest gałęzią bardzo ważną gospodarstwa narodowego, a wielu wypadkach podstawą utrzymania ludności górskiej — oraz lesistość gór chroni od katastrof i jest ich ozdobą. — Zjazd Gospodarczy Ziem Górskich uważa — iż należy czynić wszystko by chronić lasy przed zniszczeniem i utrzymać lesistość kraju przynajmniej w stanie obecnym.

W tym celu należy dążyć do szerzenia drogą oświaty i uświadomienia zrozumienie dla gospodarczego, kulturalnego i krajobrazowego znaczenia lasów do ustawowej ochrony wszystkich lasów w górach, bez względu na ich obszar i tytuł posiadania — zabezpieczając jednak równocześnie ludności posiadającej te lasy ich swobodne użytkowanie w granicach racjonalnej gospodarki.

Dalej należy dążyć do ochrony gór przed dewastacją przez wprowadzenie stopniowe i oględne przymusu gospodarst łąkowo — pastwiskowych z zadrzewieniem (piętrowych) wszędzie tam gdzie gleba, nachylenie terenu i inne warunki gospodarcze tego wymagają.

Wreszcie należy domagać się intenzywniejszego zabudowania potoków górskich i pomnożenie ilości zapór, gdyż jedynie to w łączności z ochroną lasów i zadarnieniem gór może nas chronić w przyszłości przed klęskami w rodzaju powodzi z r. 1934.

ADAM hr. STADNICKI.

ADAM MARIAN NOWAKOWSKI

NAJGORSZA ZDRADA

Cieniom św. pamięci
Mgra Stanisława Rozwadowskiego.

— I podnieśli Cię nad głowy —
I ponieśli ku wrotom powoli —
Krokiem równym, dudniącym, miarowym,
Który w uszach dzwoni — w sercu boli.

I podnieśli cię w dębowej trumnie,
W trumnie żółtej, gładko heblowanej,
Jakby sztandar trzepocący dumnie
Za żałobnym czarnym karawanem.

I wsunęli cię w paszczę głęboką,
W krepy, kiry i kwiaty więdnące,
Między szarfy i litery lśniące,
W chryzantemów rozstrzępione słońca.

— — — — — — — — —

A znów inni cię powieźli – zabrali –
I grabarzom cię w ręce oddali...

KRONIKA

KALENDARZYK

22 P. Tymoteusza
23 W. Filipa
24 Ś. Bałtłomieja
25 C. Ludwika
26 P. † N.P.M. Jasn.
27 S. Boz. św. Kaz.
28 N. Augustyna

– O –

NOWY LOKAL REDAKCJI. Zwracamy uwagę, iż od dnia 1 sierpnia przenieśliśmy Redakcję i Administrację do nowego lokalu: ul. Dunajewskiego l. 12. Godziny urzędowe od 8 – 11.

ODZNACZENIA. Złoty Krzyż zasługi rozporządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymali ostatnio w uznaniu ich zasług w N. Sączu pp. dr. Ferdynand Pawłowski z Krynicy, prezes Walerian Zarolle, wiceprezydent mgr. Józef Krupa, srebrny: pp. dr. Józef Kruczek weter., śp. A. Pankowicz, Zwinczak Adam, Primus Dollar, inż. A. Nęcki, Jan Lorenz, Jan Rechowicz, St. Rejowski (St. Sącz) i Ignacy Twardowski.

Brązowe Krzyże otrzymali: Kamyk Stanisław (Krynica), Ryba Mikołaj (Tylicz), Gołosiński Jan (N. Sącz), Ptak Michał (Berest), Józef Mally (Krynica), Józef Zemanek (N. Sącz) i wiele innych, którzy dowiedzieli się z głębokim zadowoleniem o ich odznaczeniu.

ZAWODY STRZELECKIE. Pod protektoratem Komendanta Obwodu W. F. i P. W. Pana kpt. Jelenia Ignacego – Komendta Powiatu Z. S. Nowy Sącz urządza w dniu 21 sierpnia br. zawody strzeleckie zespołowe i indywidualne – powiatowe.

Udział w zawodach biorą zespoły trójosobowe strzelców i strzelczyń, oraz zawodnicy indywidualni wszystkich Oddziałów Z. S.

Przewidziane są nagrody tak w klasie III-ciej jak i II-giej dla najlepszych zespołów, oraz dyplomy dla wszystkich zespołów.

Pozatem Komenda Pow. Z. S. zaprasza P. T. Miłośników Strzelectwa do odnowienia Odznaki Strzeleckiej III. i II. klasy codziennie od godz. 15-tej na strzelnicy małokalibrowej przy Aleji Mościckiego.

Na żądanie strzelanie powyższe można odbyć w wcześniejszej porze dnia, o ile zgłosi się kilkunastu strzelających.

Koszta strzelania 3 próbne, 10 ocenianych wraz z tarczami 70 groszy.

ZNACZNA KRADZIEŻ. U Józefa Sklerlińskiego, zamieszkałego przy ul. Kraszewskiego dokonano onegdaj, z zamkniętego mieszkania kradzieży garderoby i pistoletu wartości około 300 zł. Sprawców w osobach: Kaz. Rajskiego i Stefana Połcia policja.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Dnia 13 bm. o godz. 11.30 na drodze w Biegonicach pow. Nowy Sącz szofer auta osobowego Michał Łukacz ze St. Sącza, przez nieprawidłowe wyprzedzenie autobusu P.K.P. spowodował wypadek samochodowy, skutkiem czego Piotr Jeleń zam. w Skrudzinie doznał uszkodzenia na ciele. Jelenia przewieziono do szpitala w Nowym Sączu.

WYPADEK AUTOBUSOWY. P. K. P. Dnia 7-go bm. o godz. 22 autobus P. K. P. osobowy, prowadzony przez kierowcę Jana Nowickiego od strony Starego Sącza w kierunku stacji autobusowej w Nowym Sączu, z niewiadomionego powodu zjechał z ul. Węgierskiej w lewo na nasyp i wgłębienia i omal, że nie wpadł do potoku głębokiego na 3·50 m.

Wszystkie miejsca w autobusie były zajęte przez pasażerów.

Skutkiem zjechania z ulicy w lewo, 5 osób zostało poturbowanych przez uderzenie o ściany autobusu, przy tym w autobusie zostały wybite dwie szyby.

Pomocy lekarskiej poturbowanym udzielił Dr. Kozaczka z Nowego Sącza. Przyczyny tego wypadku kierowca Jan Nowicki wytłumaczyć nie może.

ZDERZENIE AUTOBUSU z ROWERZYSTKĄ. Dnia 5-go bm o godz. 19-tej w Czerńcu pow. Nowy Sącz na zakręcie najechał autobus P.K.P. prowadzony przez kierowcę Emila Bogusza z Nowego Sącza na jadącą na rowerze Marię Ciężkowcą, która upadła z roweru i odniosła lekkie uszkodzenie ciała przez zdarcia naskórka na rękach.

Ustalono, że kierowca jechał środkiem drogi i na nagłym zakręcie nie mógł widzieć z przeciwnej strony nadjeżdżającej kobiety na rowerze, jednak w ostatniej chwili zahamował autobus, gdyż w przeciwnym razie Ciężkowska dostałaby się pod koła i niezawodnie poniosłaby śmierć.

UTONIĘCIE. Dnia 13 bm. w Piwnicznej utonął w Popradzie, w czasie kąpieli niejaki Jan Dulak, mieszkaniec Piwnicznej. Zwłoki wydobyto po 3 godzinach poszukiwania.

SAMOBÓJSTWO. Józef Knap lat około 25, robotnik, rolny cierpiący od dłuższego czasu na przewlekłą chorobę umysłową powiesił się dnia 13 bm. na strychu swego domu w Żegiestowie.

WYPADEK SZYBOWCOWY. Dnia 13 bm. wydarzył się w Tęgoborzy lotniczy wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiary życia ludzkiego. Oto pilot szkoły szybowcowej w Tęgoborzy Rafał Twardzik, wzniósłszy się na szybowcu do wysokości 800 m. natrafił na ostry wir powietrzny, wywołany gwałtowną burzą, wskutek którego urwało się u szybowca jedno skrzydło. Pilot widząc niechybną śmierć, wyskoczył ze spadochronem, lądując szczęśliwie. Szybowiec został kompletnie zniszczonym, rozbijając się o ziemię.

NIEZNANY TOREBKARZ wyrwał dnia 12 bm. p. Jadwidze Krupskiej, zamieszkałej w Łomnicy Zdroju — na targu w N. Sączu torebkę, z zawartością 20 zł. i dokumentami osobistymi.

POŻAR. Dnia 10 bm. powstał w zabudowaniach gospodarczych Ignacego Gadziny w Krasnym Potockim groźny pożar, który strawił dom mieszkalny i stajnię.

Mimo żywej akcji ratowniczej nie zdołano niczego uratować, a to – dla braku wody. Przyczyna pożaru: wada budowy komina. Szkoda wynosi 1500 zł.

DZIECIOBÓJSTWO. Dnia 1 sierpnia br. Zofia Pazgan z Królowej Ruskiej, porodziła nieślubne dziecko, które w czasie porodu udusiła, zakopała w potoku a w dniu 3 bm. przeniosła zwłoki na cmentarz w Ptaszkowej. Sprawę przekazano Prok. S. O. w Nowym Sączu.

NAPAD RABUNKOWY. Dnia 4 sierpnia br. o godz. 22 na drodze w Witowicach Górnych, pow. Nowy Sącz, Franciszek i Tomasz Bodek oraz Jan Szott wszyscy z Iwkowej pow. Brzesko, napadli na przechodzącego Andrzeja Pulita z Witowic Górnych, pobili go kijem po głowie, obalili na ziemię, zatkali mu usta, przyczym zabrali mu kwotę 14 zł. – Sprawcy zostali zatrzymani i odstawieni do dyspozycji Prokuratora S. O. w Nowym Sączu.

CIĄGLE AUTOMOBILIŚCI! Jadące nadmiernie szybko auto znak rejestracyjny A. Nr. 30.679 potrąciło na drodze N. Sącz – Zabełcze konia Jana Karpiela, raniąc go dotkliwie. Coś za dużo tych harców automobilowych.

NIELUDZKOŚĆ. Niejaki Aleksander Glański, czując złość sąsiedzką do Marii Szczecina, a nie mogąc jej inaczej wywrzeć przebił złośliwie krowę tej ostatniej widłami. Nieludzki dręczyciel zwierzęcia powinien ponieść surową karę.

ZATRULI SIĘ GRZYBAMI. Dnia 4. VIII 1938 Maria Tatek zam. w Rożnowie (Zapora) nazbierała grzybów w lesie, które po przyniesieniu do domu ugotowała i grzybami temi nakarmiła swoje dzieci, córkę Dunatę lat 4, syna Józefa lat 12 i również sama spożyła. Córka Dunata zmarła wskutek zatrucia grzybami, zaś matka i syn pozostają w stanie leczenia.

WYPADEK MOTOCYKLOWY. Wojtaszek Jan z Nowego Sącza ul. Wiśniowieckiego 341, zgłosił że dnia 5. bm. o godz. 20-tej jadąc motocyklem ul. Długosza najechał na furmankę Tomasza Olszewskiego z Nowego Sącza, uszkodził motocykl doznał lekkiego obrażenia cielesnego, zaś Adam Kos z Nowego Sącza, który siedział na tylnym siedzeniu motocykla doznał uszkodzenia lewej nogi.

NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA. Jadący rowerem przez ulicę na Rurach Edward Strakosz najechał na zakręcie tak nieszczęśliwie na em., urz. poczt. p. Wacława Hibla, iż złamał temu rękę

GWAŁTOWNA BURZA. Dnia 6 sierpnia w południe przeszła przez Wojkomą, pow. nowosądecki gwałtowna burza gradowa niszcząc plony w 50 – 90 procentach. Pomoc dla zrozpaczonej ludności jest niezbędną.

CZYJE RZECZY? Katarzyna Jawor, zam. w Grabowej pow. Nowy Sącz przyniosła do komisariatu P. P. w Nowym Sączu worek znaleziony przez nią z następującymi rzeczami, pled kol. brązowego, dwie chusteczki perkalowe na głowę, 3 metry flaneli popielate.

UDAWAŁ WYWIADOWCĘ. Przymknięto ostatnio Łatasia Kazimierza z Krakowa zam. przy ulicy Krzemionki za przybranie fałszywego charakteru wywiadowcy policyjnego oraz legitymowanie osób na dworcu kolejowym w Nowym Sączu.

Ciekawe, co za cel miał na oku aresztowany: oszustwo czy też brawurową ochotę władzy?

ZNOWU NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA. Wypadki drogowe uszkodzeń przez nieodpowiedzialnych kierowców rozmaitego rodzaju wehikułów (choćby nawet rowerów) mnożą się w zastraszający wprost sposób.

Ostatnio najechał znowu nieznanego nazwiska rowerzysta, żołnierz miejscowego pułku, Annę Włodek, łamiąc jej obojczyk. Ofiarę nieostrożności przewieziono do szpitala miejskiego.

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę śp. Mgra Stanisława Rozwadowskiego złożyli koledzy i przyjaciele: p. A. Batko, dr E. Dzikiewicz, dyr. J. Goetman, mgr. J. Groszek, mgr. T. Gutowski, dr. St. Langer, dyr. M. Plata i dyr. B. Redlich kwotę 40 zł, przeznaczoną po połowie na sieroty zakładu S. S. Felicjanek i zakładu sierót przy kościele parafialnym.

Z ziemi Limanowskiej

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ »ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA« w LIMANOWEJ. Tegoroczne święto żołnierza w Limanowej mimo niepogody z powodu deszczu wypadło bardzo uroczyście. W uroczystości wzięło udział przeszło 3000 osób.

Uroczystość rozpoczęła się zbiórką wszystkich organizacji z całego powiatu w której wzięła również udział kompania J. H. P. zakwaterowana w Mszanie Dolnej. Następnie wyruszył pochód na czele orkiestry na nabożeństwo do kościoła parafialnego w Limanowej. Po uroczystej mszy świętej nastąpiła defilada oddziałów i organizacji społecznych w ilości ponad 800 osrb, którą odebrał Starosta Dr. Stanisław Nowak.

Po defiladzie odbyły się dożynki, podczas których wręczono wieńce dożynkowe Panu Staroście Dr. Nowakowi, z których jeden wręczono dla Pana Ministra Józefa Becka jako Obywatelowi Miasta Limanowej.

Popołudniu o godz. 14.30 odbyły się zawody lekkoatletyczne oraz rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną J. H. P. a K. S. Związku Strzeleckiego »Olimpia«.

Ulewny deszcz niepozwolił na zakończenie tak pięknej uroczystości przewidzianym wieczorem ogniskiem i sobótek.

NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZI w powiecie limanowskim. Padający od kilku dni ulewny deszcz, zagroził niebezpieczeństwem powodzi całego powiatu. Wezbrane rzeki poprzerywały komunikację w kilku miejscowościach przez naruszenie dróg. Na drodze Dobra — Szczyrzyc – Dobczyce przerwana została komunikacja z powodu zerwania mostu. Władze administracyjne przedsięwzięły wszelkie czynności celem zapobieżenia niebezpieczeństwu powodzi.

POŻAR OD PIORUNA. Dnia 16. VIII. 1938 r. w godzinach wieczornych w czasie szalejącej burzy w powiecie limanowskiK piorun uderzył w dom Antoniego Kalety, rolnika w Kasinie Wielkiej, od którego powstał pożar. Pastwą ognia padł dom oraz zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem żywym oraz tegorocznymi zbiorami. Pożar wyrządził szkodę na kwotę około 6.000 złotych. Nadmienić należy iż dzięki energicznej miejscowej Straży Pożarnej oraz miejscowej ludności pożar został zlokalizowany, a przez to też uniknęły ognia okoliczne zabudowania położone w odległości 10 metrów.

T. B.

o—o

Pani Marszałkowa Piłsudska w Gdyni



Na zdjęciu — Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska w Domu Marynarza im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Gdyni, w otoczeniu członkiń zarządu Rodziny Wojskowej.

—O—

Imprezy sportowe na Zjeździe Górskim

W związku z imprezami Zjadu Górskiego odbyły się następujące zawody sportowe:

W dniu 13. VIII. od godz. 16.00 – 19.30 zawody lekkoatletyczne i gier sportowych koszykówki i siatkówki (Stadion K.P.W.) Udział wzięły: Strzel. Klub Sport., Sokół i Klub Sport. K.P.W. Nowy Sącz, Klub Sport. Gorlice i zawodnicy z Obozu P. W. Stary Sącz. Razem w zawodach wzięło udział 70 zawodników.

Z konkurencji lekkoatletycznych odbyły się skoki wzwyż i w dal, skok o tyczce, rzuty dyskiem i kulą, oraz oszczepem, biegi 100, 800, 1500 m., oraz sztafeta 4 x 100, zaś z gier sportowych siatkówka i koszykówka.

Wydano 20 dyplomów sportowych najlepszym zawodnikom. Publiczności około 200 osób.

W dniu 14. VIII. od godz. 15 — 16.30 zawody kajakowe i pływackie na Popradzie i Dunajcu, w rejonie mostów żelaznych.

Udział w zawodach kajakowych wzięły Towarzystwo Wioślarskie, Zw. Strzelecki, Liga M. K. i niestowarzyszeni. Razem w zawodach kajakowych wzięło udział 20 zawodników. W jedynkach sztywnych 7 zawodników, w jedynkach składakach 3 zawodniaów, w dwójkach sztywnych 10 zawodników.

Zawody kajakowe odbyły się od mostu drogowego na Popradzie do mostu kolejowego na Dunajcu.

Dyplomy wydano wszystkim zawodnikom, nadto nagrody 12-tu zawodnikom. Publiczności było około 400. Zawody odbyły się sprawnie.

Udział w zawodach pływackich wzięli niestowarzyszeni i Obóz P.W. St. Sącz, razem 14 zawodników i 1 zawodniczka. Zawody pływackie odbywały się stylem dowolnym, między mostem kolejowym, drogowym, na Dunajcu. Wszyscy Zawodnicy otrzymali dyplomy, a nadto po jednej parze pantofli pływ. z darów firmy Bata.

Zainteresowanie pnbliczności duże, obecnych około 500 osób, w czasie tych zawodów przygrywała orkiestra.

W dniach 12, 13, 14 i 15 VIII. odbywały się również zawody strzeleckie na strzelnicy Miejsk 'Komitetu WF. i P.W. Frek-

wencja zawodników mała, około 60 zawodników; najlepszym strzelcom wydano nagrody. Organizacja sprawna.

W dniu 15. VIII. od godz. 21.00 — 21.40 impreza wianków na Dunajcu. Z organizacji dostarczyły wianki jedynie Liga M. i K. w liczbie 7 i łódź dekorowaną i Krasne Potockie 1. Obwód PW. dostarczył 22 oświetlone.

A oto wyniki zawodów sportowych:

ZAWODY KAJAKOWE. Jedynki sztywniaki: 1) Gerhardt Eugeniusz niestow. 36.30 m. 2) Lityński Mieczysław T. W. 3) Pietruszewski Andrzej L.M.K.

Jedynki składaki 1) Dzięciołowski Władysław T. W. 36.43 m. 2) Kozłowski Adam T. W. 3) Iwański Antoni T. W.

Dwójki sztywniaki 1) Pawlik Tadeusz, Kolarski Stanisław T.W. 36.55 m. 2) Bodziony Karol, Plachta Kazimierz T. W. 3) Lupa Ignacy, Cieśla Zdzisław L.M.K.

ZAWODY PŁYWACKIE: 1) Landau Lew Obóz P.W. St. Sącz 2.50 m. 2) Piętka Franciszek niestow. 3) Ambroży Kazimierz Obóz P.W. St. Sącz.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE: 1) Król M. KPW. 1.50 m. 2) Tarłowski T.G.S. 3) Ruśniak, Gorlice.

Skok wdal: 1) Halka S. K. S. 5.89 m. 3) Bandurski T.G.S. 3) Tarłowski T.G.S.

Skok o tyczce: 1) Tarłowski T. G. S. 2.80 m. 2) Dembowski, Lwów, 3) Pasek niestow.

Rzut kulą: 1) Koziel S. K. S. 12.05 m. 2) Kożusznik, Gorlice, 3) Król M. KPW.

Rzuty dyskiem: 1) Król K. S.K.S. 40.92 m. 2) Koziel S.K.S., 3) Hofman T.G.S.

Rzut oszczepem: 1) Hofman T. G. S. 44.80, 2) Król K. S. K. S. 3) Puzilewicz K. P. W.

Bieg 100 m. 1) Bandurski T.G.G. 11,6 2) Szafran S.K.S., 3) Halka S.K.S.

Bieg 800 m. 1) Jędrzejowski, Gorlice 2,1.

Bieg 1500 m. 1) Jędrzejowski, Gorlice, 2) Zamelka, Obóz PW. St. Sącz, 3) Doniec, Obóz P.W. St. Sącz.

Sztafeta 4 x 100 m. 1) Strzelecki Klub Sport. 2) Klub. Kolej. P. W. 3) T. G. Sokół.

Kpt. I. JELEŃ.

Kącik radiowy

Tydzień radiowy rolnika od dnia 21. VII do dn. 27. VIII 1938 r.

W niedzielę, dnia 21. VIII w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 »Gazetka rolnicza«, po czym Zespół Harmonistów W. Suchockiego wykona szereg melodyj ludowych.

O godz. 9.00 inspektor Kazimierz Żuławski wygłosi pogadankę z cyklu »O organizacji gospodarstw« p. t. »Umiejętność rozporządzania zbiorami«. Popołudniowa audycja dla wsi rozpocznie się o godz. 15.00 »Przeglądem rynków produktów«, rolnych«.

O godz. 15.15 red. Jan Frankowski wygłosi z Poznania reportaż p. t. »Wizyta rolników francuskich« w Wielkopolsce«. O gydz. 15.35 dalszy odcinek obrazków z życia wsi p. t. »Zabłocie idzie ku światu« w opracowaniu Stanisława Dębowskiego.

O godz. 16.00 z Wilna nadana zostanie audycja pt. »Ze świetlicy do świetlicy«.

W poniedziałek, dnia 22.8 audycji dla wsi nie ma.

We wtorek, dnia 23 VIII o godz. 20.55 Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 24. VIII o godz. 21.00 z Poznania nadany będzie »Przegląd prasy rolniczej« w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

W czwartek, dnia 25. VIII o godz. 21.00 Ludwik Majeranowski wygłosi pogadankę p. t. »Własny grosz do wspólnej kasy«, w której autor mówić będzie o roli i znaczeniu gminnych placówek kredytowych dla rozwoju życia gospodarczego wsi.

W piątek, dnia 26. VIII o godz. 21.00 »Skrzynka rolnicza« inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 27. VIII o godz. 20.45 w pogadance p. t. »Po żniwach«. Fortunat Starzyński udzieli rolnikom szeregu praktycznych wskazań pożniwnych.

— O —

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

I Km. 61|38 r. Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru I. Franciszek Jurkowski mający kancelarję w Wadowicach ul. Zatorska Nr. 2 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 października 1938 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Kalwarii odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika(czki) Józefa i Stefanii Bruzdów, nieruchomości: 55|56 części lwh. ks. gr. gm. kat. Zebrzydowice, $^1/_2$ km. od Kalwarii. Na realności stoi dom częściowo murowany a częściowo drewniany, w dobrym stanie, a obok sad owocowy z około 27 drzewami.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 9798 gr. 27, cena zaś wywołania wynosi zł. 7348 gr. 71.

Rękojmia wynosi zł. 979 gr. 83 oraz przedłożyć zezwolenie na nabycie.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Równocześnie wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik.

II. Km. 683|37, 1444|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska Nr. 44 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 listopada 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu, sala 66, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Błażeja Pawłowskiego nieruchomość obj. wlh. ks. gr. gm. kat. Chomranice: 1|2 część whl. 67 las oceniona na 1344 zł. 10 gr. 2) whl. 83 rola i pastwisko oceniona na 1520.50 zł. 3) 1|2 część whl. 153 gospodarstwo wiejskie oceniona na 3150 zł. 4) 1|2 część whl. 157 gospodarstwo wiejskie oceniona na 4700 zł. 5) 1|2 część whl. 184 rola oceniona na 292 50 zł.

Cena wywołania wynosi 1) 1008 zł. 08 gr., 2) 1140 38 zł, 3) 2362.50 zł., 4) 3525 zł., 5) 219 38 zł.

Rękojma wynosi 1) 134 zł. 41 gr. 2) 152 05 zł., 3) 315 zł., 4) 470 zł., 5) 29 zł. 25 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Również wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Komornik.



GŁOS PODHALA — to największe i najpoczytniejsze pismo na Podhalu!

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Leon Jasinicki.
Drukarnia K. Sieradzkiej dawniej R. PISZ pod zarządem Rudolfa Wolwendera w Nowym Sączu.